

[Przejdź do galerii >>](#) Będziemy w kontakcie, znajdziemy się na Facebooku, zadzwonimy... W taki sposób najczęściej żegnamy się, gdy kończą się rekolekcje. Zawarte tam znajomości są inne, generalnie wartościowsze niż te ze szkół czy podwórek. Dlatego staramy się je podtrzymywać. Pomocne są w tym spotkania porekolekcyjne, odbywające się na wiosnę i jesień. W ostatni weekend kwietnia tego roku takie właśnie spotkanie odbyło się w Otorowie (okolice Poznania), w domu sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego.

Przyjechaliśmy różnymi środkami transportu (samochód, autobus, pociąg), z różnych stron Polski (Szczecin, Myślibórz, Poznań i okolice, Zielona Góra i sąsiednie miejscowości, Wrocław), w piątek 26 kwietnia. Około godziny 18 wszyscy byliśmy już w Otorowie. Zaskoczył nas ogrom i urok posiadłości Sióstr (7 hektarów, z przedwojennym dworkiem szlacheckim, w którym siostry prowadziły dom dziecka) oraz piękna pogoda. Jak się okazało, przyjechało nas (młodzieży) 25 osób oraz trzech kapłanów (x. Maciej, x. Zbyszek, x. Przemysław) i państwo Cyrankowie, animatorzy z Myśliborza. Po kolacji i wspólnym sprzątaniu kuchni zapoznaliśmy się z osobami, które przyjechały po raz pierwszy, pośpiewaliśmy, pośmialiśmy się. Po wieczornej modlitwie rozeszliśmy się do pokoi, jednak mimo zmęczenia długo jeszcze rozmawialiśmy, bo przecież rozmowa „w realu” to zdecydowanie nie to samo, co przez telefon czy internet. W sobotę rozpoczęliśmy dzień od modlitwy i śniadania. Później x. Zbyszek wygłosił konferencję na temat szukania woli Bożej w życiu i pasji chrześcijaństwa, a po niej poszliśmy na grupki dzielenia. Przed obiadem mieliśmy jeszcze chwilkę na spacer po okolicy i wysłuchanie prezentacji s. Ireny, dotyczącej św. Urszuli Ledóchowskiej, założycielki Sióstr Urszulanek. Po południu wyszliśmy na dwór (mimo, że pogoda nie była już taka piękna, jak poprzedniego dnia) i wspólnie z wychowankami prowadzonego przez siostry domu dziecka graliśmy w koszykówkę i siatkówkę. O 17 poszliśmy do kaplicy odmówić różaniec, po którym uczestniczyliśmy w Eucharystii. Wieczorem mieliśmy jeszcze adorację z modlitwą wstawienniczą i świadectwem. Na zakończenie dnia oglądaliśmy film „Filip Neri”.

W niedzielę rano spotykaliśmy się na wspólnej modlitwie, a po śniadaniu udaliśmy się do kaplicy sióstr na Eucharystię. Po niej nadszedł czas na pożegnania, wymienianie kontaktów z nowopoznanymi osobami i zapewnienia, że „zobaczymy się na rekolekcjach letnich”. To przecież już niedługo. Do zobaczenia!